



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wybrane etyczne i metodologiczne aspekty opiniodawstwa sądowego jako praktyki ekspertalnej psychologa

Author: Zbigniew Spendel

Citation style: Spendel Zbigniew. (2011). Wybrane etyczne i metodologiczne aspekty opiniodawstwa sądowego jako praktyki ekspertalnej psychologa. W: J. M. Stanik (red.), "Psychologiczne i interdyscyplinarne problemy w opiniodawstwie sądowym w sprawach cywilnych" (S. 13-26). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wybrane etyczne i metodologiczne aspekty opiniodawstwa sądowego jako praktyki ekspertalnej psychologa

Niniejszy tekst zawiera refleksje nad wybranymi aspektami psychologicznego opiniodawstwa sądowego. Jego struktura obejmuje dwie części. W pierwszej z nich zasygnalizowane zostaną pewne rozbieżności i niekonsekwencje, które można dostrzec w przypadku niektórych stanowisk wobec etycznego wymiaru praktyki ekspertalnej psychologa sądowego, prezentowanych w literaturze przedmiotu. Wyartykułowane też zostaną rozmaite wątpliwości co do słuszności niektórych opinii głoszonych w tej materii. Część druga stanowi zaś próbę wyeksponowania specyfiki psychologicznych ekspertyz sądowych w sprawach cywilnych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na wybrane mechanizmy metodologicznej i etycznej regulacji aktywności psychologów w tym obszarze zastosowań wiedzy psychologicznej. Niniejszy artykuł ma poniekąd charakter polemiczny, a jego celem jest sprowokowanie dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami.

Rozbieżności, niekonsekwencje, wątpliwości

Z pozoru wydawać by się mogło, że problematyka etycznych aspektów psychologicznego opiniodawstwa sądowego została do cna wyeksploatowana i obecnie nie ma już potrzeby podejmowania jej. Na przełomie XX i XXI w. pojawiło się bowiem szereg znaczących tekstów ujmujących te zagadnienia w sposób wszechstronny i usystematyzowany (por. m.in. —

chronologicznie — STANIK, 1994, 1995; TOEPLITZ-WINIEWSKA, 2004 [2000]; POZNANIAK, 2004), odbyło się kilka konferencji naukowych (m.in. konferencje z cyklu „Zastosowanie Psychologii Klinicznej w Praktyce Sądowej”, zwłaszcza te zorganizowane w 1988 i 1992 r.), a pokłosie tych wypowiedzi trafiło do literatury podręcznikowej (por. np. POZNANIAK, 2008). Czy zatem warto wracać do tych spraw? Myślę, że tak, gdyż szereg szczegółowych kwestii wciąż wydaje się niedookreślonych, a niektóre spośród prezentowanych rozstrzygnięć aksjologicznych budzą wątpliwości mniej bądź bardziej poważnej natury.

Jedna z tych wątpliwości dotyczy niejako „społecznego statusu” psychologa w roli biegłego sądowego. „Dla kogo” on pracuje? Czyje „interesy” są przez niego reprezentowane? „Podręcznikowa” odpowiedź (por. np. POZNANIAK, 2008) brzmi jednoznacznie: Biegły psycholog powinien być bezstronny i występować w „interesie” obiektywnej prawdy. Bezstronność pojmowana jest tu po prostu jako „obiektywizm i brak uprzedzeń”. Nawet jeśli pominąć wchodzące w grę „filozoficzne” dywagacje na temat możliwości: wskazania operacyjnego kryterium owej bezstronności, a także (może nawet przede wszystkim) ustalenia właściwego arbitra („kontrolera”), rozstrzygającego, czy rzeczzone kryterium zostało spełnione, to i tak pojawi się jednak swego rodzaju „zdroworozsądkowa” wątpliwość odnośnie do tego, czy aby rzeczywiście wzmiankowana bezstronność psychologa jest tu w ogóle możliwa. Jak zresztą zauważa Wojciech POZNANIAK (2008, s. 300), „opinia psychologiczna jest w pewnym sensie »stronnicza«, gdyż jest korzystna dla jednej strony, a niekorzystna dla drugiej”.

Pojęcie strony może być w tym kontekście interpretowane dwojako. Po pierwsze, chodziłoby tu po prostu o strony w rozumieniu prawniczym — „stroną postępowania (w procesie: stroną procesową) jest podmiot, który ma interes prawny w wydaniu korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia będącego przedmiotem określonego postępowania (zwłaszcza cywilnego, karnego, administracyjnego i sądownoadministracyjnego), a występuje sam w swoim imieniu bądź w którego imieniu i na jego rzecz działa inny podmiot (pełnomocnik procesowy, np. adwokat)”¹. Po drugie, z punktu widzenia psychologii może tu chodzić o to, kto tak naprawdę jest „klientem” psychologa, czyli „osobą, która poszukuje dla siebie pomocy psychologicznej, lub osobą kierującą do psychologa w oparciu o podstawy prawne inną osobę potrzebującą interwencji psychologicznej, za którą ponosi odpowiedzialność”². Mówiąc wprost, chodziłoby więc o to, czy klientem

¹ Według: http://pl.wikipedia.org/wiki/Strona_postępowania [26.12.2008].

² Według: *Kodeks etyczno-zawodowy psychologa*. Warszawa, PTP 1992 [dalej: KEZP], s. 7, przypis 1.

biegłego psychologa jest organ procesowy, który zlecił wykonanie ekspertyzy, czy probant? Otóż w tym przypadku zdania wydają się podzielone.

Zdaniem Jana M. STANIKA (1994, s. 205) z faktu, iż „probant w określonych kodeksowo sprawach ma obowiązek prawny poddać się badaniom”, wynika, że „znika problem granic motywacyjnych meandrów dobrovolności badania”, swoistemu ograniczeniu ulega obowiązek chronienia niekorzystnych informacji o badanym, ponadto zaś „psycholog jako biegły może być zwolniony przez sąd z tajemnicy zawodowej”. Małgorzata TOEPLITZ-WINIEWSKA (2004 [2000], s. 145) stwierdza natomiast, że „zlecenie badania przez sąd [...] nie zwalnia go [tj. psychologa] jednak z uzyskania zrozumienia sytuacji badania przez oskarżonego”, co więcej, psycholog „musi zaakceptować także jego [tzn. badanego] prawo do obrony przez milczenie czy odmowę poddania się badaniu”. Cytowana autorka idzie zresztą jeszcze dalej w tym kierunku. Ze stwierdzenia, iż „specyfiką diagnozy psychologicznej dla sądu jest fakt przymusu poddania się temu badaniu”, wysnuwa mianowicie wniosek, że „nakłada [to] na psychologa specjalne obowiązki. Psycholog przekazuje więc informacje o tym, co i dlaczego będzie robił” (TOEPLITZ-WINIEWSKA, 2004 [2000], s. 144), i musi uzyskać akceptację badanego dla stosowanych czynności czy wykorzystywanych technik³. Pojawiają się tu zresztą kolejne rozbieżności i niekonsekwencje związane z wyborem „dozwolonych” technik diagnostycznych.

Kwestia tego, czyje „interesy” reprezentuje psycholog (lub powinien reprezentować — cokolwiek owa „powinność” miałyby oznaczać), dotyczy skądinąd wszelkiej jego aktywności zawodowej w sferze publicznej (np. w biznesie, zwłaszcza w obszarach rekrutacji i selekcji personelu, oraz w reklamie i marketingu, ale także w dziedzinie edukacji), a może nawet w sferze prywatnej działalności „gabinetowej”. „Uwikłanie aksjologiczne” psychologa wprowadzie szczególnie wyraziście manifestuje się w obszarze działalności ekspertalnej biegłego sądowego, tym niemniej wydaje się obecne w niemal każdej dziedzinie praktycznych zastosowań wiedzy i umiejętności psychologicznych. Owo „uwikłanie aksjologiczne” polega bowiem bądź wprost na konieczności dokonywania ocen i wartościowań

³ Jest to przypadek zastosowania literalnej wykładni kodeksu etyczno-zawodowego psychologa (KEZP): (1) w przypadku, gdy klientem jest „osoba kierująca do psychologa w oparciu o podstawy prawne inną osobę [...], odpowiednie zasady »Kodeksu Etycznego« obowiązują jednak również w stosunku do osoby będącej bezpośrednim odbiorcą czynności psychologa” (KEZP, s. 7, przypis 1); (2) art. 18 KEZP głosi, iż „osoby zgłaszające się do psychologa nie z własnej inicjatywy [...] powinny być przez niego poinformowane o celu postępowania, stosowanych metodach, wynikach i sposobie ich udostępnienia. Psycholog stara się uzyskać akceptację planowanych czynności zawodowych przez te osoby”. Innymi słowy — klientami biegłego psychologa sądowego byłiby zatem zarówno organ procesowy zlecający wykonanie ekspertyzy, jak i badany (probant).

wzajemnie sprzecznych częstokroć „interesów” uczestników rozmaitych interakcji społecznych, bądź — przynajmniej — na moralnej i metodologicznej konieczności uświadamiania sobie tego, że to, co byłoby korzystne dla jednej „strony” (np. podejrzanego, pracownika, ucznia, nabywcy), niekoniecznie musi być korzystne dla drugiej „strony” (np. organu procesowego, pracodawcy, instytucji edukacyjnej, sprzedawcy), i *vice versa*.

Niestety (poniekąd), kodeks etyczno-zawodowy psychologa (KEZP) nie dostarcza w takich przypadkach pomocnych wskazań o operacyjnym charakterze (i chyba zresztą nie może być inaczej — zob. dalej). Czy np. klient prywatnego gabinetu psychologicznego oczekujący porady na temat tego, jak skutecznie oszukiwać współmałżonka, „podpada” pod zapis art. 15 KEZP⁴ czy art. 17 (drugi akapit)⁵? Czy wolna od aksjologii, o jakiej mowa w KEZP, jest aktywność psychologa reklamy, który mimo że nie wchodzi w bezpośredni kontakt z potencjalnymi nabywcami towarów i usług, to jednak efekty jego czynności są nieobojętne dla owych nabywców (można by więc rzec, iż są oni „pośrednimi odbiorcami czynności psychologa”)? Pozornie kwestie te ma rozstrzygać art. 26 KEZP⁶, w istocie jest to jednak zapis całkowicie „martwy” i niewykonalny praktycznie. Zawsze bowiem w sytuacji zaistnienia konfliktu aksjologicznego pomiędzy wartościami i normami jednostkowymi a wartościami i normami społeczno-kulturowymi (bądź wartościami i normami osoby B a wartościami i normami osoby A) rezultaty pracy psychologa będą dostarczać „argumentów” bądź jednej, bądź drugiej „stronie”. Nie za bardzo więc wiadomo, co w ogóle miałyby oznaczać w takiej sytuacji „bezstronność” psychologa.

⁴ „Psycholog powinien wykonywać swoje czynności zawodowe, dążąc do osiągnięcia możliwie najwyższego poziomu swej pracy, bez względu na to, kto jest odbiorcą jego czynności i jaki jest jego osobisty stosunek do tej osoby czy osób. W szczególności intencja niesienia pomocy i staranność w wykonywaniu czynności zawodowych przez psychologa nie zależy od takich właściwości klienta, jak: pozycja społeczna, sytuacja materialna, poglądy polityczne, światopogląd i system wartości, rasa, narodowość i wiek a także charakter problemów wymagających interwencji psychologicznej” (KEZP, s. 7).

⁵ „Rozpoczynając pracę, psycholog każdorazowo uzgadnia z klientem cel i zakres swoich oddziaływań oraz zasadnicze sposoby postępowania. Ustalenia te mają charakter wstępny i mogą ulec zmianie w toku dalszych kontaktów. W przypadku istnienia niezgodności poglądów należy dążyć do uzgodnienia jednolitego stanowiska.

Psycholog respektuje system wartości klienta i jego prawo do podejmowania własnych decyzji, nie powinien jednak podejmować się interwencji, jeśli jej cele lub stosowane metody nie byłyby zgodne z jego etyką zawodową” (KEZP, s. 8).

⁶ „Gdy w swoich czynnościach zawodowych psycholog zostanie uwikłany w konflikt interesów, zarówno między osobami, jak między osobami i instytucją, postępuje tak, aby nie spowodować szkody dla którejkolwiek z zainteresowanych stron. Jeśli w grę wchodzi konflikt między interesami osoby i instytucji, psycholog zachowuje bezstronność” (KEZP, s. 10).

Co więcej — nie wydaje się tu osiągalny nawet jakiś kompromis. Podejrzany zawsze będzie chciał uniknąć kary, a organ procesowy zazwyczaj będzie dążył do udowodnienia winy. Sprzedawca będzie chciał jak najwięcej sprzedać, a potencjalny nabywca będzie chciał unikać nabywania produktów w istocie mu niepotrzebnych albo wątpliwej jakości. Poszukujący pracy będzie chciał znaleźć zatrudnienie (nawet mimo braku posiadania odpowiednich kwalifikacji i predyspozycji), a pracodawca będzie pragnął znaleźć najodpowiedniejszego pracownika. Władze szkolne wołałyby z pewnością wykazać, że niepowodzenia edukacyjne i/lub trudności wychowawcze ucznia wynikają z jego deficytów rozwojowych bądź niekorzystnej sytuacji rodzinnej, a uczniowie, zwłaszcza zaś ich rodzice, będą pragnęli udowodnić, że „wina” leży po stronie nauczycieli, programów nauczania, programów wychowawczych itp.

Jak zatem psycholog miałby być bezstronny, skoro ma (i musi mieć!) świadomość, że określony rezultat jego pracy przyniesie „korzyść” jednej stronie, i to zazwyczaj kosztem drugiej? Wynik badania psychologicznego w istocie okaże się więc okolicznością łagodzącą lub obciążającą dla podejrzanego, będzie wspierał dążenia sprzedawcy, pracodawcy, instytucji edukacyjnej bądź — przeciwnie — nabywcy, pracownika, ucznia. A ujawnia się to z całą wyrazistością w przypadku, gdy każda ze „stron” powołuje „swojego” psychologa-eksperta. Nie zapominajmy przy tym, że żaden psycholog nie jest „nadczłowiekiem”, wyposażonym w jakiś absolutny „zmysł moralny” i niewrażliwym na „pokusy tego świata”...

Czyżby był to jeszcze jeden aspekt „niemoralności uprawiania psychologii” (por. SPENDEL, 1994)? W każdym razie można bez większego trudu zauważyć, że niejednokrotnie w różnych obszarach praktycznych zastosowań psychologii pojawiają się wzajemnie sprzeczne „obiektywne zapotrzebowania” na profesjonalną wiedzę psychologiczną (a odrębną kwestią, wykraczającą poza poruszaną tu problematykę, jest obecność sprzecznych zapotrzebowań na rezultaty badawcze). Co więcej, przynajmniej czasami wydaje się, że niektóre z tych zapotrzebowań należałoby określić mianem „niemoralnych” (por. SPENDEL, 2008a). Podstawowy problem tkwi w tym, iż nie jest jasne, kto i według jakich reguł miałby dokonywać takiej ich oceny.

Wydaje się, że warto w tym momencie umieścić dygresję dotyczącą pewnej szczegółowej kwestii, ściśle jednak wiążącej się z rozważanymi zagadnieniami. Wątpliwości odnośnie do tego, w czym interesie psycholog podejmuje określone czynności praktyczne (tj. niebędące czynnościami naukowo-badawczymi), wiążą się też w jakimś stopniu z kwestią repertuaru „dozwolonych” narzędzi i technik psychologicznych (zwłaszcza diagnostycznych). Nie jest to zresztą kwestia podlegająca wyłącznie dysputom metodologicznym i etycznym, przeciwnie — częściowo przynajmniej jest ona bowiem wytyczona normą prawną. Otóż na mocy art. 171

pkt. 4 kpk „niedopuszczalne jest stosowanie hipnozy albo środków chemicznych lub technicznych wpływających na procesy psychiczne przesłuchiwanej osoby albo mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji jej organizmu w związku z przesłuchaniem”. Również w świetle przyjętej w 1984 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych *Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania* (DzU 1989, nr 63, poz. 378; załącznik) podawanie np. narkotyków podejrzanym w śledztwie jest niedopuszczalne.

Wynika więc z tego (i tak to jest na ogół interpretowane, zwłaszcza przez organy procesowe), że nie jest dozwolone (czyli jest prawnie zakazane ze wszystkimi konsekwencjami takiego zakazu) posiłkowanie się przez psychologa w postępowaniu diagnostycznym hipnozą, wariografem czy też podawaniem „serum prawdy” (np. skopolaminy, meskaliny, LSD czy — „modnego” ostatnio — pentotalu sodu). Myślę, iż to raczej nie budzi sprzeciwów. M. TOEPLITZ-WINIEWSKA (2004 [2000]) posuwa się natomiast jeszcze dalej i odmawia biegłym prawa (moralnego) do posługiwania się technikami projekcyjnymi. „Nie diagnozujemy przecież człowieka, który prosi o pomoc w zrozumieniu własnego postępowania, ale podejrzanego, który ma prawo do obrony wszelkimi możliwymi sposobami. Stosowanie [...] w tym przypadku technik projekcyjnych [...] ogranicza więc w drastyczny sposób prawo do obrony” (TOEPLITZ-WINIEWSKA, 2004 [2000], s. 145—146; wyróżn. — Z.S.).

Idąc tym tropem, trzeba by — konsekwentnie — odmówić zasadności moralnej powszechnej skądinąd aprobaty psychologów dla wykorzystywania w postępowaniu diagnostycznym wszelkich procedur wykraczających poza zdroworozsądkową interpretację danych samoopisowych, czyli np. „skal kłamstwa”, „poprawki na zgadywanie”, „kontroli zmiennej aprobaty społecznej”. Co więcej, nie da się przecież ukryć, że dokonywanie statystycznych transformacji wyników surowych uzyskanych za pomocą wielowymiarowych kwestionariuszy osobowości i testów inteligencji pozwala na uzyskanie informacji na temat takich właściwości procesów psychicznych badanego, z których nie zdaje on sobie sprawy i których, być może, nie chciałby ujawniać. Konsekwentne stanie na straży interesów badanego (probanta) sprowadziłoby więc postępowanie diagnostyczne do absurdu — biegły miałby bowiem (moralne) prawo do zdiagnozowania wyłącznie tego, co jest w interesie badanego. Funkcja biegłego psychologa byłaby zatem bądź w ogóle zbędna, bądź musiałaby się ograniczać wyłącznie do ewentualnego „podpowiadania” badanemu, jaki wynik badania byłby — dla niego — najkorzystniejszy.

Te sarkastyczne uwagi nie mają bynajmniej stanowić wyrazu jakiegś bezrefleksyjnej aprobaty dla stanowiska wyrażonego — w odniesieniu

do badań naukowych — przez Roberta ROSENTHALA (1996, s. 37): „[...] najprawdopodobniej badanie lepsze pod względem naukowym będzie równocześnie miało większą wartość etyczną”. Z pewnością nie jest bowiem tak, że najważniejszym (i praktycznie — jedynym) czynnikiem regulującym przebieg badania psychologicznego i determinującym jakość jego rezultatów (także „moralną”) ma być świadomość metodologiczna badacza, natomiast wymóg poprawności warsztatowej miałby nabierać rangi jakiegoś imperatywu moralnego. Niewątpliwie dbałość o jak najwyższą rzetelność i trafność stosowanych narzędzi diagnostycznych oraz o teoretyczną i logiczną poprawność interpretacji wyników uzyskiwanych za ich pomocą jest oczywistym wymogiem stawianym każdemu psychologowi i koniecznym standardem jego pracy. Nie jest jednak standardem wystarczającym — refleksja etyczna nad przebiegiem każdego postępowania i jego wynikami okazuje się nieodzowna. Problem jednak w tym, że „fundamentalizm” czy „rygoryzm etyczny” (por. FRĄCZEK, 1979), przebijający z przytoczonych wypowiedzi M. Toeplitz-Winiewskiej, nie wydaje się obiecującym rozwiązaniem...

Otóż akces w kierunku wszelkiego rodzaju pryncypializmu, rygoryzmu czy „fundamentalizmu” moralnego (ale także metodologicznego, prawnego itd.) zdaje się stanowić zaiste osobliwą formę samozwalniania się z obowiązku myślenia o przebiegu i rezultatach podejmowanych działań, a przede wszystkim — uchylania się od odpowiedzialności za nie. Liczyć się mają bowiem tylko zasady, prawa, imperatywy, bezwzględnie słuszne i obowiązujące, od których skądinąd oczekuje się, że zawsze wskażą jedyną alternatywę godną moralnej aprobaty. W oczy rzuca się też naiwna wiara, że całe zróżnicowanie i bogactwo rzeczywistego świata ludzkiej aktywności będzie się dało sprowadzić do skończonej i policzalnej liczby przepisów, spisanych w jakichś kodeksach, autorytatywnie regulujących postępowanie w każdej nadającej się do pomyślenia sytuacji. Niewątpliwie tego typu postawa jest najbardziej charakterystyczna dla rozmaitych form religijnej interpretacji rzeczywistości, opierającej się na autorytecie wróżbity, wyroczni, kapłana, proroka, świętej księgi czy samego bóstwa (por. FRANKFORT-NACHMIAS, NACHMIAS, 2001, s. 18—19).

Pytanie o rygoryzm etyczny w psychologii jest zatem w istocie pytaniem o to, kto ma tu prawo być „autorytetem moralnym” i co by to właściwie miało znaczyć. W odróżnieniu od religii nie wydaje się jednak możliwe wskazanie jakichś nadnaturalnych podstaw dla owego autorytetu. Demokracja, czyli opinia większości, w tym akurat przypadku nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem.

Przeciwieństwem fundamentalizmu są z pewnością wszelkiego rodzaju liberalizmy, indyferentyzmy czy relatywizmy, których zasadniczą ideę można by z kolei wyrazić, posiłkując się sławetnym wyrażeniem Paula

FEYERABENDA (2007 [1975]) *anything goes*⁷, oryginalnie użytym co prawda w zupełnie innych okolicznościach, ale pasującym doskonale do obecnie rozważanego kontekstu i niewymagającym chyba bardziej rozbudowanego komentarza.

Wszelkie skrajności zazwyczaj prowadzą do mniej lub bardziej ogłupiających konsekwencji, toteż kompromisowe rozwiązanie, czyli tzw. realizm moralny (por. też FRĄCZEK, 1979; BRZEZIŃSKI, 2003), mogłoby wydawać się optymalnym wyjściem. Chodziłoby więc o to, aby — lapidarnie rzecz ujmując — wybierać najmniejsze „zło” i poszukiwać najlepszych, w danym kontekście sytuacyjnym, rozwiązań dla pojawiających się dylematów moralnych, zwłaszcza zaś — starać się rozpoznawać „niemoralne zapotrzebowania”. Odpowiedzialność za skutki swoich czynów spoczywałaby wówczas na samym psychologu, który każdorazowo musiałby rozeznawać — także w aspekcie etycznym — niepowtarzalną w istocie sytuację, w której przyszło mu pełnić daną rolę zawodową (np. biegłego eksperta) i podejmować suwerenne decyzje, nie zaś zasłaniać się rzekomo uniwersalnymi zasadami postępowania zawodowego, ogłaszającymi przez samozwańcze niekiedy „autorytety” czy też spisanyymi w „świętych księgach” (kodeksach). Odpowiadając na sformułowane wcześniej pytanie o rygoryzm etyczny, należałoby więc stwierdzić, iż owym autorytetem moralnym ostatecznie powinien być każdy psycholog (przynajmniej dla siebie), a jeśli poczułby się źle w takiej roli, to może powinien rozważyć zaprzestanie aktywności zawodowej.

Rzecz jasna, dojrzałość do pełnienia roli autorytetu moralnego wymaga nieustannego doskonalenia własnej świadomości etycznej i wrażliwości moralnej; będzie o nich mowa w końcowej części tego opracowania). Zanim jednak wątek ten zostanie rozwinięty, warto wyartykułować pewne konstatacje dotyczące specyfiki psychologicznego opiniodawstwa sądowego w sprawach cywilnych.

Specyfika EPSC a regulatory praktyki ekspertalnej

„EPSC” jest akronimem wyrażenia „ekspertyza psychologiczna w sprawach cywilnych”. Starając się wydobyć specyficzne właściwości EPSC, wypada zwrócić uwagę na co najmniej trzy aspekty jej specyfiki. Można mianowicie mówić o specyfice EPSC w stosunku do:

⁷ Pouczające są rozmaite spolszczenia tego zwrotu — „wszystko ujdzie” (Amsterdamski), „wszystko się przyda” (Jodkowski, Grobler), „nic świętego” (Wiertlewski).

- diagnozy psychologicznej;
- ekspertyz medycznych lub technicznych;
- innych psychologicznych ekspertyz sądowych.

Specyfika EPSC w stosunku do diagnozy psychologicznej

Porównując EPSC z „klasyczną” diagnozą psychologiczną, można zauważyć, iż — po pierwsze — odmiennie kształtuje się w tym przypadku relacja pomiędzy wynikami badań przeprowadzonych z wykorzystaniem narzędzi diagnostycznych, całokształtem posiadanej wiedzy na temat osoby badanej i interpretacją wybranych aspektów lub wydarzeń z biografii badanego. O ile w przypadku tzw. funkcjonalnej (całościowej) diagnozy klinicznej (por. np. KOWALIK, BRZEZIŃSKI, 1998a; PALUCHOWSKI, 2007) rezultaty uzyskane za pomocą specjalistycznych technik diagnostycznych nabierają znaczenia dopiero w kontekście ogółu posiadanej przez diagnostę wiedzy o badanym oraz o szczególnych wydarzeniach z jego życia⁸, o tyle w przypadku ekspertyzy sądowej relacja ta ulega swoistemu odwróceniu. Oto pewne szczególne „wydarzenia” z życia probanta (mianowicie te, które sprawiły, że probantem zainteresował się organ procesowy) mają zostać zinterpretowane w świetle zgromadzonych szczegółowych wyników badań diagnostycznych, wszelkie inne zaś informacje, jakimi mógłby dysponować diagnosta, powinny być — dla zachowania obiektywizmu — pominięte, jeśli wydają się „nieistotne dla sprawy”. Po drugie, postępowanie diagnostyczne w przypadku EPSC ma poniekąd charakter fragmentaryczny. W „pełnym” procesie diagnostycznym psycholog po zebraniu wstępnych informacji na temat problemu formułuje hipotezę diagnostyczną, którą następnie, po jej operacjonalizacji (czyli doborze narzędzi diagnostycznych), usiłuje zweryfikować (lub sfalsyfikować — jeśli był zwolennikiem hipotetyzmu). Przystępując do przygotowania i sporządzenia ekspertyzy na potrzeby organu procesowego, biegły psycholog częstokroć nie musi formułować hipotezy diagnostycznej, gdyż niejako otrzymuje ją w gotowej postaci — jest nią bowiem tzw. teza dowodowa.

Z tą ostatnią kwestią wiąże się też trzeci aspekt specyfiki EPSC wobec „typowej” diagnozy psychologicznej. Specyficznego znaczenia nabiera mianowicie w tym przypadku pojęcie „społecznej protodiagnozy” (KOWALIK, BRZEZIŃSKI, 1998b) — jest nią bowiem właśnie sformalizowana „teza dowodowa”, postawiona przez organ procesowy.

⁸ Por. też znaną maksymę: „Bada psycholog, a nie test”.

Specyfika EPSC w stosunku do ekspertyz medycznych lub technicznych

Porównując EPSC (a także wszelkie inne ekspertyzy psychologiczne sporządzane na potrzeby organu procesowego, w tym również te w sprawach karnych) z innego rodzaju ekspertyzami, jakie mogą być sporządzane na potrzeby sądu, np. medycznymi czy technicznymi, można zauważyć, iż — niestety(!) — w przypadku opinii psychologicznych mamy do czynienia ze znacznie niższą ich rzetelnością i trafnością. W oczy rzuca się przede wszystkim bardzo duży niekiedy rząd wielkości błędu pomiaru, jakim obciążone są wyniki uzyskiwane za pomocą psychologicznych narzędzi diagnostycznych, skutkujący małą precyzją i zawodnością wniosków diagnostycznych. Daleka od ideału rzetelność testów psychologicznych pociąga z kolei za sobą konieczność dokonywania przedziałowej estymacji wyniku prawdziwego, trudnej niekiedy do treściowego zinterpretowania i uciążliwej (a czasami wręcz irytującej dla organu procesowego).

W ostatecznym rozrachunku, zwłaszcza ze względu na to, że „w sprawach rodzinno-opiekuńczych, kiedy psycholog ocenia (wartościuje) rodziców dziecka po to, by jednemu z nich powierzyć władzę rodzicielską nad nim, a drugiego pozbawić tej władzy lub ją ograniczyć” (POZNANIAK, 2008, s. 302), a zatem wówczas, gdy „sąd powierza psychologowi wręcz niezwykłą władzę decydowania, czy choćby współdecydowania, o ludzkich losach, a więc o tym, czy rodzic ma sprawować władzę rodzicielską nad dzieckiem, czy też nie” (POZNANIAK, 2008, s. 303), szczególnie wyrazisty staje się interpretacyjno-oceniający wymiar EPSC, który przy tym wymyka się jednoznacznym kryteriom oceny jego prawomocności.

Specyfika EPSC w stosunku do innych psychologicznych ekspertyz sądowych (zwłaszcza w sprawach karnych)

EPSC wyróżnia się też z innego jeszcze powodu. Otóż w grę wchodzi tu bardzo szerokie spektrum spraw sądowych. Jurysdykcji sądów powszechnych podlegają bowiem prawie wszystkie sprawy cywilne, zarówno w znaczeniu materialnym, jak i formalnym. W znaczeniu materialnym chodzi o sprawy z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa pracy. Formalnie natomiast w trybie kpc rozpatrywane są również m.in. sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych, prawa spółdzielczego, ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, prawa wyborczego. W rezultacie od biegłego psychologa należałoby oczekiwać bardzo rozległej kompetencji prawnej⁹.

⁹ Powszechnie przyjmuje się, że od biegłego psychologa oczekuje się znajomości przepisów prawnych, zwłaszcza dotyczących tego obszaru prawnego, w ramach którego wy-

Co więcej, w przypadku EPSC czasami może mieć miejsce mniejsze wyczulenie na te negatywne zjawiska i procesy w przebiegu opiniowania, o których wielokrotnie wspomina się w literaturze przedmiotu. Dziać się tak może ze względu na mniej „spektakularny” charakter spraw cywilnych w porównaniu ze sprawami karnymi, w przypadku których pamiętanie o moralnym obowiązku biegłego, aby być bezstronnym „wobec przestępców objętych szczególnie silnym potępieniem społecznym” (POZNANIAK, 2008, s. 300), wydaje się łatwiejsze (choć niewątpliwie trudniejsze do wcielenia w życie).

EPSC wyróżniać może też to, że często mają one bardziej „spersonalizowany” charakter. Chodzi mianowicie o to, że biegły psycholog reprezentuje tu interesy konkretnych osób („fizycznych”), będących stronami (czyli — w ostatecznym rozrachunku — opowiada się „za” lub „przeciw” ich interesom), nie jest zatem tak, że jedna ze stron ma charakter mniej bądź bardziej „abstrakcyjnej” (ponadjednostkowej) instytucji czy wręcz „odpersonalizowanego” społeczeństwa jako takiego.

Regulatory psychologicznej praktyki ekspertalnej: metodologiczny i etyczny

Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, trudno byłoby zaprzeczyć temu, że sporządzenie ekspertyzy (opinii biegłego) spełnia definicyjne kryteria tzw. czynności moralnej, czyli — mówiąc inaczej — czynności podlegającej moralnej kwalifikacji. Chodzi mianowicie o to, że jej bezpośrednie lub pośrednie rezultaty są nieobojętne dla realizacji wartości cenionych przez inne osoby. Sporządzenie opinii przez biegłego niewątpliwie podlega również kwalifikacji metodologicznej, przede wszystkim w swoim aspekcie diagnostycznym. Można więc ostatecznie mówić o szczególnym charakterze wzajemnego powiązania („splątania”) etycznych i metodologicznych wyznaczników praktyki ekspertalnej (a zwłaszcza opiniodawstwa psychologicznego w sprawach cywilnych).

Jeżeli chodzi o wyznaczniki metodologiczne, to postępowanie diagnostyczne różni się, oczywiście, od postępowania badawczego, tym niemniej oba rodzaje praktyki posiadają również szereg elementów wspólnych.

stępuje jako ekspert (czyli osoba posiadająca „wiadomości specjalne”). Można by jednak zastanawiać się, czy znajomość regulacji prawnych nie ogranicza w pewnym sensie obiektywności psychologa, niewątpliwie zaś taka dogłębna znajomość przepisów naraża go na rozterki moralne, dzięki niej wie on bowiem, jaki rezultat postępowania diagnostycznego będzie „korzystny” dla badanego, a jaki — „niekorzystny”, natomiast w świetle opinii Toeplitz-Winiewskiej powinien on „podzielić się” tą wiedzą z probantem: „badany nie tylko musi wiedzieć, co psycholog będzie robił w trakcie diagnozy, ale jakie konsekwencje to może mieć dla niego i jego sprawy” (TOEPLITZ-WINIEWSKA, 2004 [2000], s. 145).

I tak, Jerzego BRZEZIŃSKIEGO (2003, s. 61) schemat obiegu informacji pomiędzy sferą praktyki społecznej a sferą praktyki badawczej bez trudu dałby się zastosować do opisu i wyjaśnienia przebiegu interakcji pomiędzy organem procesowym a biegłym psychologiem — tego samego rodzaju „filtry” będą modyfikowały ów obieg. Najważniejsze zaś różnice pomiędzy procesem badawczym a procesem diagnostycznym / ekspertalnym można sprowadzić do tego, że:

- W badaniu naukowym pierwszorzędny (i zazwyczaj jedyny) celem jest wykrycie i wyjaśnienie prawidłowości, natomiast w postępowaniu diagnostycznym / ekspertalnym chodzi (przede wszystkim) o rozpoznanie i wyjaśnienie szczegółowych faktów.
- W postępowaniu diagnostycznym / ekspertalnym pierwszorzędne znaczenie ma indywidualna tożsamość badanych osób, podczas gdy w badaniu naukowym jest to kwestia drugorzędna (często nawet „zmienna zakłócająca”) — osoby badane są jedynie reprezentantami pewnej zbiorowości.
- Praktyczny aspekt możliwego oddziaływania na rzeczywistość w większym stopniu jest uwzględniany w przypadku postępowania diagnostycznego / ekspertalnego (praktyczna przydatność wyników badań naukowych często ujawnia się dopiero z pewnym opóźnieniem).
- Społeczne zapotrzebowanie na ekspertyzę jest formułowane *explicite*, podczas gdy zapotrzebowanie na wyniki badań naukowych często bywa komunikowane przez praktykę społeczną w bardziej „zawołowanej” postaci.

Konstrukt „świadomość metodologiczna” (por. BRZEZIŃSKI, 2003, s. 71—82; SPENDEL, 2005, s. 17—41) wydaje się więc równie przydatny do opisu i wyjaśniania aktywności naukowo-badawczej psychologów, jak i ich praktycznej działalności diagnostyczno-ekspertalnej. Choć rola etycznych regulatorów praktyki ekspertalnej wydaje się nawet bardziej doniosła w porównaniu z ich znaczeniem dla praktyki badawczej, to można owe regulatory opisywać za pomocą tych samych konstruktów, tj. kategorii „świadomości etycznej” i „wrażliwości moralnej” (por. SPENDEL, 2005, s. 42—61).

Świadomość etyczna jest to hipotetyczna struktura akceptowanych norm i dyrektyw etycznych, stanowi zatem formę opisu treści postaw (także tych nieuświadomianych) wobec moralnych aspektów ludzkiego zachowania. Obejmuje przekonania ewaluatywne (czyli możliwe odpowiedzi na pytania: Jakie stany rzeczy i według jakich zasad należy kwalifikować jako moralnie dobre lub złe? Co stanowi wartość moralną?), przekonania regulatywne (czyli przesłanki udzielania odpowiedzi na pytania: W jakich okolicznościach i w jaki sposób należy podejmować określone czynności będące wyrazem afirmacji danych wartości moralnych?

Jakiego rodzaju czynności są moralnie niedozwolone?) oraz „metaprzekonania”, określające hierarchię wartości moralnych, a także relacje wartości moralnych do wartości innego rodzaju.

Konstrukt „wrażliwość moralna” odnosi się z kolei do:

- „poznawczej dostępności” przekonań konstytuujących świadomość etyczną;
- ich „mocy regulacyjnej” wobec czynności psychologa.

Treść i struktura przekonań składających się na świadomość etyczną są zrelatywizowane do poszczególnych podejść (kierunków w psychologii) oraz historycznie zmienne. Natomiast poziom wrażliwości moralnej różnicuje poszczególnych psychologów. Niektóre najważniejsze czynniki kształtujące świadomość etyczną i wrażliwość moralną przedstawia — po drobnych modyfikacjach¹⁰ — tabela 1.

TABELA 1. Niektóre główne determinanty świadomości etycznej i wrażliwości moralnej

Czynniki kształtujące świadomość etyczną	Wyznaczniki poziomu wrażliwości moralnej
Koncepcja nadrzędnego celu psychologii jako nauki oraz dziedziny praktyki społecznej	Postawy i poglądy autorytetów w dziedzinie psychologii
Orientacja teoretyczno-metodologiczna (np. behawioryzm, podejście psychodynamiczne, psychologia humanistyczna), m.in. koncepcja człowieka, miejsce i rola kwestii etycznych, poziom dojrzałości metodologicznej itd.	Poziom znajomości problemów i koncepcji z zakresu etyki
Charakter i wielkość społecznego zapotrzebowania na wiedzę i praktykę psychologiczną	Treść i stopień zinterioryzowania reguł badawczych, diagnostycznych i innych
Tradycja kulturowa	Różnice indywidualne w zakresie „poczucia moralności”

Bibliografia

- BRZEZIŃSKI J., 2003: *Metodologia badań psychologicznych*. Warszawa, PWN.
 FEYERABEND P.K., 2007 [1975]: *Przeciw metodzie*. Wrocław, Wydawnictwo Śiedmioróg.

¹⁰ Pierwotna wersja tej koncepcji (por. SPENDEL, 2008b, s. 153—154) dotyczyła wyłączenie aksjologicznych regulatorów naukowo-badawczej praktyki psychologów.

- FRANKFORT-NACHMIAS CH., NACHMIAS D., 2001: *Metody badawcze w naukach społecznych*. Poznań, Wydawnictwo Zysk i Spółka.
- FRĄCZEK A., 1979: *Czynności agresywne jako przedmiot studiów eksperymentalnej psychologii społecznej*. W: FRĄCZEK A., red.: *Studia nad psychologicznymi mechanizmami czynności agresywnych*. Wrocław, Ossolineum.
- KOWALIK S., BRZEZIŃSKI J., 1998a: *Diagnoza kliniczna*. W: SĘK H., red.: *Spółeczna psychologia kliniczna*. Warszawa, PWN.
- KOWALIK S., BRZEZIŃSKI J., 1998b: *Protodiagnoza kliniczna*. W: SĘK H., red.: *Spółeczna psychologia kliniczna*. Warszawa, PWN.
- PALUCHOWSKI W.J., 2007: *Diagnoza psychologiczna. Proces — narzędzia — standardy*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- POZNANIAK W., 2004: *Nakazy i zakazy oraz dylematy etyczne psychologa sądowego związane z obowiązującymi go przepisami prawa*. W: BRZEZIŃSKI J., TOEPLITZ-WINIEWSKA M., red.: *Praktyka psychologiczna w świetle standardów etycznych*. Warszawa, Wydawnictwo SWPS Academica.
- POZNANIAK W., 2008: *Obowiązki i dylematy etyczne psychologa sądowego*. W: BRZEZIŃSKI J., CHYROWICZ B., POZNANIAK W., TOEPLITZ-WINIEWSKA M.: *Etyka zawodu psychologa*. Warszawa, PWN.
- ROSENTHAL R., 1996: *Nauka a etyka w przeprowadzaniu badań psychologicznych oraz analizowaniu i przedstawianiu ich wyników*. „Czasopismo Psychologiczne”, 2, s. 37—46.
- SPENDEL Z., 1994: *Czy uprawianie psychologii jest moralne? Rozważania etyczne o badaniach naukowych w psychologii*. W: BRZEZIŃSKI J., POZNANIAK W., red.: *Etyczne problemy działalności badawczej i praktycznej psychologów*. Poznań, Wydawnictwo Fundacji „Humaniora”.
- SPENDEL Z., 2005: *Metodologia badań psychologicznych jako forma świadomości historycznej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SPENDEL Z., 2008a: *Psychologia (pracy) jako paliatyw?! Kilka uwag na marginesie dyskusji o perspektywach psychologii pracy*. „Czasopismo Psychologiczne”, 14, 1, s. 7—18.
- SPENDEL Z., 2008b: *Według eksperta: Świadomość etyczna i wrażliwość moralna*. W: STRELAU J., DOLIŃSKI D., red.: *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Wydanie nowe. T. 1. Gdańsk, GWP.
- STANIK J.M., 1994: *Etyczno-zawodowe problemy biegłego psychologa sądowego*. W: BRZEZIŃSKI J., POZNANIAK W., red.: *Etyczne problemy działalności badawczej i praktycznej psychologów*. Poznań, Wydawnictwo Fundacji „Humaniora”.
- STANIK J.M., 1995: *Węzłowe problemy etyczno-zawodowe biegłego sądowego psychologa*. W: STANIK J.M., MAJCHRZYK Z., red.: *Etyczno-zawodowe problemy biegłego sądowego psychologa i psychiatry w praktyce sądowej*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- TOEPLITZ-WINIEWSKA M., 2004 [2000]: *Etyczne problemy sądowej ekspertyzy psychologicznej*. W: BRZEZIŃSKI J., TOEPLITZ-WINIEWSKA M., red.: *Etyczne dylematy psychologii*. Warszawa, Wydawnictwo SWPS „Academica”.